

GAZETKA DĘBNICKA

NR 5 - maj 2026

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW
CAS DĘBNIKI, KRAKÓW ul. Michała Bałuckiego 21/1

REDAKCJA - BARBARA KLIMASIŃSKA,
E-MAIL: bkl1@interia.pl



Czy w maju jak w Raju, czy niekoniecznie? Na drugiej stronie niezrównana **Anna Maria Nowakowska**, autorka wielu felietonów. Niesposób nie lubić jej twórczości. Maj – koniec roku szkolnego się zbliża. Uczniowie się cieszą, nauczyciele również. Wspomnienia nauczycielki przypominają większości dorosłym szczenięce lata, czyli kraj lat dzieciennych. To **Trzy epoki**.

ZAJĘCIA W CAS DĘBNIKI gromadzą wielu uczestników, są lubiane przez Seniorów. Wiersz Leśmiana **Ty przychodzisz jak noc majowa** jest piękny, wzruszający. **GAZETKĘ** zamyka **TO i OWO** z Kubusiem i Prosiaczkiem. *Pozdrawiam i ciekawego czytania życzę – Barbara K.*



Anna Maria Nowakowska

W maju 2011 roku Anna Maria Nowakowska tak pisała w swojej stałej rubryce internetowej w felietonie p.t. „Dzień za duszny”:

> Nie dlatego milczę, że nie mam nic ciekawego do powiedzenia. Milczę, ponieważ milczeć jest trudniej niż opowiadać, a ja ćwiczę siłę charakteru. Zresztą kiedy ja milczę, inni mówią. Ja słucham. Nie tego, co mówią, tylko tego, co w tle. No dobrze, żarty na bok.

Przyrodę najpełniej konsumuje się w milczeniu i skupieniu. W samotności.

Dzień jest dziś za duszny, żeby się rozpisywać. (...) Dzień jest za duszny, żeby snuć rozwlekłe opowieści i zbyt piękny na opisywanie smutnych historii, którymi sypnęło ostatnio. Ale to dobrze, dla pisarza wszystko jest pokarmem, a im bardziej trujące dania serwują, im głębiej i bardziej dolegliwie zbiera się na mdłości, tym ostrzej zaiskrzają się kiedyś słowa.

Dzień jest za duszny na długie pożegnania, dlatego żadnych pożegnań nie będzie.

Po prostu mniej mnie będzie tutaj, bo tak. I już. Czasem coś napiszę, jeśli znajdę wolną chwilę. A czasem nie.

Dzień jest za duszny na snucie planów, więc niech pędzi Wszechświat, dokądkolwiek tak mu spieszno. Ja, zaczepiona tu na moment, zastygam w zachwycie.

Niczego nie potrzebuję.<

Anna Maria Nowakowska zachwyca mnie. Nieustannie. I to zarówno tym, co myśli o różnych sprawach świata tego, jak i tym, w jaki sposób rzeczy owe wyraża. Treść i forma są u Niej harmonijnie połączone w całość niemal doskonałą. A nawet może i bez „niemal”. Piękno absolutne?

Barbara Klimasińska



**Miesiąc majowy rodzi natchnienie,
więc na wyścigi wszyscy poeci
przyrodę sławią i serca drgnienie,
i wiersz za wierszem spod pióra leci.**

**Kunsztowne rymy i porównania,
opisy piękne, że dech zapiera...
czasem frywolne, bo na doznania
Amor ogromną presję wywiera.**



Ze wspomnień nauczycielki

Trzy epoki

Jubileusze zwykle nastrajają uroczyście i nostalgicznie. Często pojawia się tęsknota za latami, które raz na zawsze minęły. Dlaczego już, dlaczego tak szybko?

Z naturalnej dla nauczycieli skłonności do klasyfikacji wszystkiego, niezależnie od stopnia ważności danego przedmiotu (a tu rzecz dotyczy sprawy zasadniczej przecież), aż się prosi, by pokusić się o jakieś uporządkowanie mojej zawodowej przygody (sic!). I tak, jeśli chodzi o miejsce akcji to należy wyróżnić dwa okresy, okres Śródmieścia i okres Nowej Huty. Ale chyba jeszcze istotniejsze jest wyszczególnienie trzech, jakże różnych, epok: epoka dyrektora X, Y i Z.

W Śródmieściu, kiedy rządził niepodzielnie Dyrektor X, ja byłam młodą, nieco stremowaną i starającą się zaistnieć w zawodzie, także poprzez różne dodatkowe szkolenia, kursy, studia podyplomowe itd., nauczycielką. W domu małe dziecko do wychowania a w sklepach kolejki, kolejki, kolejki... A jednak młody nauczyciel ma łatwiej, łatwiej z tym, co w naszej pracy jest niezwykle istotne, z dobrym kontaktem z młodzieżą. Z biegiem czasu dystans pokoleniowy niepostrzeżenie rośnie i ani się człowiek obejrzy, jak ma już nadaną przez uczniów ksywę ciocia, niania a wreszcie i babcia. Z tamtego okresu wspominam szczególnie ciepło klasę, której byłam wychowawczynią. Myślę, że współpraca z tą grupą młodzieży układała się nieźle i szczególnie barwnie. Między innymi dlatego, iż udało nam się odbyć wiele wycieczek, a to dzięki temu, że Tata jednej z dziewcząt na każde niemalże nasze życzenie podstawił wspaniałego Jelcza, którym objechałyśmy nasz piękny, ukochany kraj wzdłuż i wszerz... Oj, dobre to były mimo wszystko czasy...

W epoce rządów Dyrektora Y nastąpiła słynna i znacząca przeprowadzka Szkoły do Nowej Huty. Spokojne i co tu dużo mówić, wygodne bytowanie w Śródmieściu, skończyło się bezpowrotnie. A wygodnie było chyba wszystkim, młodzieży i nauczycielom - docierać do szkoły tak centralnie położonej, zwiedzać liczne muzea i okazjonalne wystawy, brać udział w różnych imprezach, uczęszczać do kin i teatrów itp. No i magia budynku, starego i może mało komfortowego ale jakże bliskiego sercu wszystkich, nie była tu bez znaczenia. Ale cóż, nastały w Polsce nowe czasy i przyszło, niestety, z tak dobrym adresem nieodwołalnie się pożegnać. Początki w nowym miejscu skłoniły wszystkich do pełnej mobilizacji. Powoli, powoli i uczniowie i pracownicy jakoś nowe swe miejsca pourządzali i znowu byliśmy we własnym domu, a przestrzeń i zieleń wokoło oraz możliwość szerokiego oddechu była pewną rekompensatą za raj utracony. I tu właśnie dopadła mnie refleksja i świadomość konieczności zmiany pokoleniowej wobec coraz bardziej wyrazistego i nieubłaganego rozchodzenia się dróg - młodzieży coraz młodszej i nas, nauczycieli w zbliżającym się emerytalnym wieku, coraz starszych. Niemniej staraliśmy się konsekwentnie dotrzymać kroku toczącym się przemianom i ze wszystkich sił nie dawać się upływającym latom. I myślę, że udało mi się mieć dobre relacje z młodzieżą do ostatniego dnia mojej pracy. Ciekawe tylko, co by na to powiedziała druga strona, czyli nasi absolwenci? Chyba mimo wszystko nie było tak źle, skoro nadal widuję się z byłymi uczniami a przypadkowe spotkania stają się okazją do serdecznych i przyjacielskich rozmów. Ale jedną z nich wspominam chyba raczej z mieszanymi uczuciami, bo kiedy spytałam się, kto był waszym wychowawcą, odpowiedź zabrzmiała: pani. O matko - pomyślałam – pora umierać...

Szkoła w Nowej Hucie zaczęła, zgodnie pewno z nazwą dzielnicy, na nowo nabierać rozmachu. **Dyrektor Z rozpoczął wielkie zadanie** wkomponowywanie placówki w nowy, XXI wiek. Działalność ta zaowocowała wzrostem prestiżu Szkoły. Pojawiło się i zaczęło rozwijać wiele ciekawych inicjatyw, trwały roboty na wszelkich możliwych frontach. Zapamiętałam ten ostatni okres mego pobytu w szkole jako czas ciekawej, niezwykłej pracy ale także i zabawy. Toteż żał było odchodzić na zasłużony (?) i niepewny odpoczynek.

Ot, życie... *Barbara Klimasińska*



ZAJĘCIA W CAS DĘBNIKI

CAS Dębni, to kolejne Centrum Aktywności Seniora w Krakowie prowadzone przez Fundację Aktywności i Edukacji Społecznej FAES. Powstało z myślą o rozwoju zainteresowań seniorów oraz integracji społeczności seniorskiej w szczególności tej zamieszkującej dzielnicę VIII Dębni oraz pozostałych części miasta Krakowa. Centrum dysponuje dwiema nowoczesnymi, w pełni wyposażonymi salami szkoleniowymi oraz kameralną recepcją.

Centrum Aktywności Seniora Dębni oferuje: zajęcia językowe, zajęcia z obsługi urządzeń związanych z nowymi technologiami, zajęcia wspomagające pamięć i koncentrację, zajęcia ruchowe, zajęcia artystyczne. Seniorzy mogą również uczestniczyć we wspólnych wyjściach do teatrów, kin czy muzeów lub w wycieczkach.

Leśmian Bolesław - Ty przychodzisz jak noc majowa

Ty przychodzisz jak noc majowa...
 Biała noc, noc uśpiona w jaśminie...
 I jaśminem pachną twe słowa...
 I księżycem sen srebrny płynie...
 Kocham cię...
 Nie obiecuję ci wiele...
 Bo tyle co prawie nic...
 Najwyżej wiosenną zieleń...
 I pogodne dni...
 Najwyżej uśmiech na twarzy...
 I dłoń w potrzebie...
 Nie obiecuję ci wiele...
 Bo tylko po prostu siebie...
 Po prostu kocham cię... kochanie.
 Słowa dwa, co brzmią jak śpiew,
 dwa proste słowa.... kocham cię.





TO i OWO



Wiesław Brudziński

Żywot wesółka

Pędzę wesółka żywot uparty,
choć jedna myśl mnie przeraża:
wielu obraża się nie na żarty,
większość – na żarty się obraża.

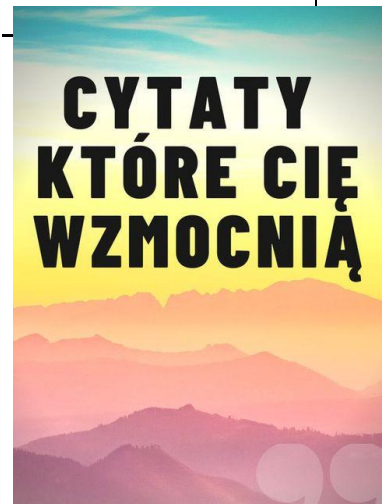
Leopold Lewin

O fraszce

Jedynie wtedy coś waży fraszka,
Gdy jest zarazem lekka i ważka.

Moja ulubiona pozycja w łóżku:

- ja na dole
- kołdra na górze



"Najważniejszą rzeczą jest cieszyć się życiem - być szczęśliwym - tylko to się liczy" - Steve Jobs

"Żyje się tylko raz, ale jeśli zrobisz to dobrze, raz wystarczy" - Mae West

"Życie jest tym, co ci się przytrafia, gdy jesteś zajęty robieniem innych planów"

- John Lennon

" Życie jest podróżą, a nie celem" - Ralph Waldo Emerson

***Mały Książę* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego** to kopalnia mądrości o miłości, przyjaźni i odpowiedzialności. Najśłynniejszy cytat: „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”, podkreśla głębię relacji.

